Warszawa. № 147. Rok 1860.

KRONIKA

Sobota. Dnia 28 Maja. / 9 Czerwca.

Ciepła dziś rano stopni 9.
Ciepła wczoraj w południe stopni 16.
Jutro Św. Małgorzaty.

Wschód słońca o godz. 3 min. 42.
Zachód „ „ 8 „ 16.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 8.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2\frac{1}{2}$, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie 6 kop. 50)
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Do Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, jako premium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. $2\frac{1}{2}$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.
Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

Bank Handlowy Państwa.

(Dokończenie.)

II. Porządek otrzymania biletów. Bankowe 5% bilety państwa mogą być otrzymywane w zamian: 1) biletów zakładów kredytowych państwa przedstawionych w porze właściwej, z deklaracyami, i ostatecznie obliczonych, t. j. takich na których oznaczona jest summa z procentami do 1-go stycznia 1860 roku czerwonym atramentem, z podpisem zwierzchności tego zakładu kredytowego, z którego bilety były wydane; 2) świadectw tymczasowych, wydanych na otrzymanie 5% biletów, w zamian za odebrane bilety; i nakoniec 4) kontramarek lub pokwitowań, pozostałych u osób, które nie odebrały napowrót swych biletów deponowanych, po uczynieniu na nich obrachunku.

Po odbiór 5% biletów można zgłosić się osobiście, albo przysłać osoby upoważnione. Bilety imienne wydają się nieinaczej, jak osobom, które podały deklaracyą względem zamiany, lub na zasadzie plenipotencyi, na prostym papierze, z podpisem osób, na których imie zapisane bilety. Bilety bezimienne wydają się okazicielowi dowodów. Osoby, które nabyły bilety zakładów kredytowych i świadectwa na zasadzie zanotowania in blanco lub cessyi na tych dokumentach, otrzymują bilety w tej formie; w jakiej były przygotowane podług deklaracyi, podanej przez nabywcę pierwotnego, ale w takim razie, na żądanie tych osób, bank adnotuje na odwrotnej stronie 5% biletów, że takowe są przepisane na okaziciela, albo na imie nowego nabywcy.

Mieszkający nie w stolicy mogą wysyłać należące do nich dowody albo wprost od siebie, albo przez jeden z miejscowych zakładów kredytowych, do banku handlowego państwa, do wydziału operacyi 5% biletów, oznaczając w pierwszym razie z należytą dokładnością, adres podług którego powinny być odesłane żądane bilety i zawiadamiając bank o przepisaniu biletów na okaziciela, albo na imię nowonabywcy, jeżeli wymienione bilety przeszły na własność z drugich rąk, po podaniu deklaracyi do zakładu kredytowego.

Warszawa.

Onegdaj JO. Księżna Namiestnikowa Królestwa raczyła zwiedzić pensyę żeńską Rządową przy ulicy Nowolipki; była obecną na oznaczonym na ten dzień egzaminie rocznym uczennic z języka francuzkiego. i pozostała w Pensyi prawie przez cały czas trwania tego egzaminu w klassach IV i V-ej. Uczennice tych klass pisały w obecności JO. Księżnej wypracowania na zadany im temat, odczytywały je przed JO. Księżną, zdawały egzamin z teoretycznej części nauki, z historyi, literatury, tłomaczyły na francuzki wcale im nieznane wyjątki, i na wszelkie zapytania odpowiadały z gruntowną znajomością przedmiotu.

JO. Księżna, opuszczając Zakład, raczyła oświadczyć Władzy pensyi swoje zadowolenie ze znakomitego postępu uczennic.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Zdaje się że dwa lata już upłynęło od czasu jak Kuryer Warszawski upominał się, w imieniu mieszkańców jednej z coraz piękniejszych w Warszawie ulicy Marszałkowskiej, o zaprowadzeniu tam jeszcze przynajmniej jednego miejsca do umieszczania afiszy i t. p. ogłoszeń; dotąd życzenie to nie przyszło do skutku. Przypominając je powtórnie, zwrócić musiemy uwagę na ten dziwny fakt brukowy, że u nas w miarę widocznego wzrostu miasta, coraz bardziej zmiejsza się liczba miejsc, w których przylepiają afisze. W ostatnich czasach znikły takowe: z hotelu Gerlacha na rogu ulicy Czystej, dalej przy zbiegu tejże ulicy z Wierzbową, na rogu Senatorskiej (wązkiej) i placu teatralnego, na rogu Przechodniej naprzeciw Banku, na rogu Nowego Świata i placu Trzech Krzyży, na rogu Ordynackiej i t. d. Jeżeli tak dalej pójdzie, niezadługo kto się będzie chciał dowiedzieć co jest w teatrze, będzie musiał pójść w celu przeczytania afisza pod filary teatralne. Nam się przeciwnie zdaje, że w miarę wzrostu miasta liczba miejsc na przybijanie ogłoszeń powinnaby się powiększać, — tak się przynajmniej dzieje w innych stolicach, z któremi pod tym względem nasza zostaje w wyraźnej sprzeczności.

— Otrzymaliśmy z prowincyi następującą wiadomość, którą jako charakterystyczną zamieszczamy:

„Pan S., dziedzic dóbr U., w powiecie którego przez delikatność wymienić nie chcemy, takim sposobem zadosyć uczynił swojej woli, i wynagrodził sobie poniesioną stratę, że napotkaną w szkodzie parę pięknych koni miejscowego proboszcza, kazał zająć i odesłał je następnie właścicielowi, z obciętemi przy samej skórze ogonami, widocznie w przekonaniu, że prawo, zabraniające samemu sobie wymierzać sprawiedliwość, do ogonów końskich się nie stosuje."

— W przyszły poniedziałek dnia 11 maja b. r. w salonie Doliny Szwajcarskiej daną będzie przez pana Bilse zabawa muzykalna, z której dochód przeznaczony na korzyść Instytutu Muzycznego w Warszawie. P. Bilse nie opuszcza żadnej sposobności, gdzie może przyłożyć się do dobra tutejszych instytucyj.

—W Wilnie p. Kleczkowski podał projekt, przychylnie przez władzę miejscową przyjęty, i jedynie dla braku kapitału zakładowego dotąd w czyn nie wprowadzony, założenia instytucyi pożyczkowej, wypożyczającej niewielkie kwoty na fanty. Zasady tego projektu, aż do stopy procentowej (1% na miesiąc) są mniej więcej takie same, jakie w n. 68 naszego pisma z r. b. p. F. S. Dmochowski dla Warszawy proponował. Zakład tego rodzaju tym jest potrzebniejszy dla Wilna, że nie ma w tem mieście lombardu, który Warszawa już posiada oddawna.

SKIBA I OSTOJA

(powieść współczesna)

przez Henryka Przybysławskiego.

Dokończenie,—patrz N. 146.

Spóźnił się list jego o dwie godziny, bo biedna wdowa ufając mu, powiedziała Maryi o zamiarach Oskara, a ta przyznała się, że lubi go bardzo, nie śmiejąc wyrzec innego słowa, mocniej malującego uczucie.

W miesiąc odbył się ślub Ostoi z Emmą; zapowiedzie wyszły poprzednio za indultem, a co do żałoby, pani Cz....... wyznała że nosić ją będzie w sercu przez całe życie, a zatem może nie zważać na formy zewnętrzne.

Raz, z wieczora, gdy ziemia jak kochanka ze starego romansu, rozpłakała się kroplami rosy, że jej słońce zeszło z horyzontu, a księżyc, jak zużyty, blady birbant, wymknął się na niebo w nieobecności rywala i blademi spojrzeniami zaczął pocieszać zasmuconą płaczkę, państwo Ostojowie sprowadziwszy się na wieś z Warszawy, gdzie trudno im było o znajomość ze znaczniejszemi domami, przepędzali z sobą wieczorek sam na sam.

On palił fajkę leżąc w fotelu i bawiąc się złotym kutasem haftowanej czapeczki, ona spoczywała z nogami na sofie aksamitnej i paliła papierosa, patrząc na strzelający ogień w kominku. Nagle Emma skrzywiła się, rzuciła papierosa i zawołała.

— Oskarku! siądźże przy mnie, nudzę się okropnie! Powiedz mi co przecie, rozwesel mnie, pocałuj!. Ani się ruszy, jaki ty jesteś ciężki!

— Zaraz ci służę, rzekł ziewając Oskar, tylko mi przeminie ból w nodze, która mi dokucza, zapewne przed deszczem.

—Powiedz mi zkąd masz ciągle jakieś dolegliwości?

— Alboż nie wiesz że w przeszłym roku złamałem nogę.

— Złamałeś!?

— Nie obawiaj się, złożona dobrze!

— Wyborny!. nic mi nie powiedział przed ślubem. Poszłam za niego w dobrej wierze i nie wiedziałem nawet że biorę kalekę.

— Ja także o wielu rzeczach nie wiedziałem.

— Wiedziałeś o wszystkiem! Nie udawaj!.. Stało się, pójdź, siądź przy mnie, mam ci powierzyć jeden planik.

Oskar przybliżył się do niej i rzekł: Pocałuję cię na zgodę!

— Mój kochany, pocałuj w rękę, odpowiedziała krzywiąc się, bo mi niedogodnie nachylać się do ciebie. To ciało i to ciało, wszystko ci jedno!

Oskar spełnił jej żądanie, a ona mówiła: Czytałam raz jakąś powieść Korzeniowskiego, w której opisuje pałac wiejski, mówi że w herbie męża były duże rogi. Muszę i ja kazać zrobić herb na froncie. Przecież niechaj wiedzą ludzie żeś szlachcic.

— Zgoda, jestem Ostoja herbu Ostoja.

— Jak ten herb wygląda?

— Pole czerwone, w środku miecz, po bo-

— Donoszą z *Wilna 30 maja*: Zebrani tu obywatele gubernii Wileńskiej, Kowieńskiej, Grodzieńskiej i Mińskiej, ułożyli dziś ostatecznie projekt ustawy, utworzonego przez nich towarzystwa rolniczego. Fakt to ważny dla kraju tutejszego.

— W d. 26 maja odbył się we Lwowie publiczny popis szkoły fortepianowej panny Wilczopolskiej, w obec bardzo licznych słuchaczy. Uczniowie i uczennice wykonali dwanaście ustępstw, to solowych, to na dwóch albo czterech fortepianach. Sztuki arranżowane na jeden fortepian na dwie ręce, grano na rąk cztery, osiem lub szesnaście, aby większej liczbie uczących się dać sposobność do wystąpienia w popisie, a przytem okazać dobrą szkołę przez nadzwyczajną zgodność w tempie i takcie. Grali chłopcy i dziewczęta uczący się po roku, dwa, trzy i więcej lat, a w wieku od lat ośmiu i wyżej. Wszystkie kompozycye od sztuk lżejszych, aż do wielkich koncertowych, jak uwertura z Frejszycа, jak *grand duo* Alberti'ego, jak fantazya Duroc'a z *Nieszporów Sycylijskich*, były wykonane z wielką ścisłością i pojęciem. Tem widocznem pojęciem wykonywanych rzeczy przekonywali się wszyscy dowodnie, iż zarzuty robione przez przez niechętnych szkole i metodzie panny Wilczopolskiej, jakoby wyłącznie tylko kształciła technikę z pominąniem strony artystycznej, były niesłuszne. Korrespondent *Czasu* pisał ze Lwowa, iż tak doskonale urządzonej szkoły fortepianowej nie posiada żadne z miast naszych, i należy przyznać słuszność temu twierdzeniu. Dodaćby nawet można, iż w tak krótkim przeciągu czasu żadna szkoła nietylko u nas, ale i za granicą takich nie wydaje rezultatów. Na ostatnim popisie jeden chłopczyk i jedna dziewczynka, drugi rok dopiero się uczący, odegrali nietylko z wielką pewnością, ale z fantazyą, z wyrazem, dość trudne studya. Szkoda że metoda panny Wilczopolskiej nie rozpowszechnia się więcej, że wyszłe z tego zakładu uczennice i uczniowie nie zakładają podobnych instytutów w Krakowie, i po innych większych miastach. Wiemy, że i z Warszawy kilka panienek z rzeczywistym talentem kształci się w szkole panny Wilczopolskiej, i spodziewamy się z nich z czasem bardzo zdolnych nauczycielek.

— Przed dwoma miesiącami miał miejsce we Lwowie wypadek, który teraz poddano pod rozbiór sądowy. Jan Sz....... b. kustosz, a nawet przez czas jakiś zastępca dyrektora zakładu naukowego imienia Ossolińskich, otrzymał później miejsce kasyera przy tamtejszej kassie oszczędności. Zdaje się, że niechęć do posady, która nie dawała mu naukowego zajęcia, i którą ciągle pragnął porzucić, sprawiła w jego umyśle pewien rodzaj dziwnego obłąkania, w skutek którego uwierzył ślepo pewnym liczebnym kombinacyom obliczonym przez siebie, i zaczął stawiać na loteryą pieniądze kassowe, w przekonaniu, że wkrótce, przy coraz większych stawkach zbogaci kassę oszczędności. Kombinacye zawodziły go jednak, i w końcu odkryto deficyt, wynoszący około 64,000 zł. a., tak zaś znaczny dlatego, że przy znanej nieskazitelności Sz.......go, nie robiono nigdy bardzo ścisłej rewizyi jego kassy. Zdaje się, że w tej sprawie badania sądowe lekarskiemi poprzedziłby należało, i że człowiek tak znanej poczciwości, dopuścił się tego czynu, jedynie w skutek jakiegoś obłędu, o który wielu wynalazców *perpetuum mobile*, kwadratury koła i t. p. rzeczy, posądzićbyśmy gotowi.

— Doroczne posiedzenie naukowe angielskiego stowarzyszenia pod nazwą *British Association* ma się rozpocząć w tym roku w d. 27 czerwca w Oxfordzie. Posiedzenia tego stowarzyszenia trwają zwykle około tygodnia, a są zjazdem naukowym, na który zbierają się najcelniejsze znakomitości uczonego świata, różnej narodowości, w celu zdania sprawy z postępu uczynionego w różnych gałęziach wiedzy, oraz obmyślenia środków dalszego ich rozwoju i nowych odkryć. Przeszłego roku takie zebranie miało miejsce w Aberdeen pod prezydencyą ks. Alberta, małżonka królowej.

— W Anglii bardzo praktycznie pojmują ogłaszanie konkursów dla poetów, i wierzą mocno w to, że dźwięk gwinej potrafi obudzić natchnienie. Dowodem na ten raz niech będzie nagroda konkursowa, wyznaczona przez uniwersytet Oxfordzki, dla twórcy najlepszego poematu, opiewającego wyprawę w celu wyszukania Franklina, odbytą pod przewodnictwem sir Leopolda M. Clintock, i uwieńczoną nareszcie skutkiem, gdyż, jak wiadomo, ta ekspedycya odkryła miejsce, w którem zginął Franklin wraz z towarzyszami.

— Piszą z Wrocławia 6 czerwca. Bez mała wszystką wełnę z prowincyi nadesłano już tu na jarmark. Dziś rozbite będą namioty, na które niecierpliwie oczekiwano, aby módz wełnę pod niemi schronić od wpływu niepogody. Stosunkowo mało jest bardzo wełny na jarmarku, gdyż znaczna część już w domach została sprzedana i wysłana koleją żelazną. Kupców i sprzedających możnaby porównać tu z dwoma wojskami gotowemi do bitwy i z niecierpliwością oczekującemi jej sygnału. Ten będzie dany jutro rano, oba wojska rzucą się z zapałem na siebie i nawet dość łatwo przewidzieć która strona zwycięży. Tymczasem wielu cierpi męki Tantala. Stoją u źródła a pić nie mogą. Policya pilnie czuwa i jak słyszeliśmy kilku już zapłaciło znaczne kary za przestąpienie porządku jarmarcznego.

Spodziewamy się że jutro już będziemy mogli donieść o wypadku bitwie która nie przeciągnie się zapewne na trzy dni.

— Pamiętnika Religijno-Moralnego Nr. 6, za miesiąc czerwiec r. b., wyszedł z druku i zawiera: 1) Radom i Fara Nowo-Radomska (dokończenie), p. X. Gackiego; 2) Benedykt Herbest Katecheta z XVIgo wieku; 3) Notatki z roku Katolickiego 1859 w Petersbnrgu, p. A. Muchlińskiego; 4) Korespondencye: z Archi-Dyecezyi Poznańskiej i Gnieźnieńskiej; 5) Zakład Służebniczek Boga-Rodzicy; 6) Dupanloup, Biskup Orleanu, każący u Śgo Rocha w Paryżu, na korzyść ochronek; 7) Życie w parafii, recenzya, p. X. J. Szpaderskiego; 8) Kronika Kościelna krajowa i zagraniczna i Rozmaitości.

— Magazyn Mód Nr. 24 opuścił prassę i zawiera: Jeszcze jeden maleńki parafialny grzeszek, przez F. Swiderskiego; Korrespondencya paryzka; Pogadanka tygodniowa; Mody, Nowości Zagraniczne; Opis deseni do wyszycia siatek; Opis sukienki dla dziewczynki od 3 do 5 lat; Przepis kuchenny; Korrespondencye.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AMERYKA.

New-York, 28 maja. Między Mormonami wybuchło głębokie rozdwojenie: Przeważna większość ich żyje, jak wiadomo, nad wielkiem jeziorem Słonem, gdzie Brigham *Young* uchodzi za naczelnika sekty, za wieszcza proroka i pierwszego apostoła. Przez niego i za jego wpływem wielożeństwo weszło w zwyczaj jako „przykazanie niebios”; banda dusicieli Danitów mogła bezkarnie popełniać morder-

---

ku dwa półksiężyce, nad tarczą piór i korona.

— A rogów nie ma?

— Zupełnie!

— To trzeba chyba dla mnie dorobić jaki drugi herb z rogami.

— Mam stary herbarz pomiędzy papierami, to możesz sobie wybrać.

— Dobrze! ale i drzewo genealogiczne być powinno. Czytałam w jakiejś książce, że to bardzo modnie mieć zasłużonych przodków. Ty biedaku już niczego się nie dosłużysz, zróbże przynajmniej ważną przysługę dla historyi...

— Jak tylko będę w Warszawie to pomyślę o tem...

Na tem skończyła się rozmowa małżonków i oboje milczeli puszczając kłęby dymu, aż do chwili, w której pokazał się lokaj w liberyi, niosąc herbatę.

W Przerębowicach tymczasem, które nabył Skiba i porzuciwszy urzędowanie wziął się do gospodarstwa, Zenobia, jej matka, Edward który przyjechał do nich i pan Bonawentura, w zupełnie inny sposób czas przepędzają. Pani Mazurowicz prowadzi ochoczą gawędkę z synem, wypytując się jak mu idzie gospodarka, lub utrzymując, że Zenobia rozda cały posag wieśniaczkom. Pan Zasklepiński broni jej, utrzymując, że litość jest jedną z cnót najszlachetniejszych, a przysłowie łacińskie mówi: Beatius est dare, quam accipere, co Edward tłomaczy znowu po polsku, słowami: Lepiej brać niźli dać.

Potem rozmawiają o szkółce założonej we wsi przez professora, w której on jest dyrektorem głównym, a w naukach pomagają mu wszyscy domownicy i proboszcz.

Skiba uczy dzieci matematyki, pani Mazurowicz pokazuje dziewczynkom jak robią się siatki i pończoszki, a Zenobia kształci je w śpiewie, aby mogły zastąpić miejscowego organistę, wypuszczającego nie przez usta, ale przez nos skrępowany okularami, wszystkie melodye nabożne; reszta nauk należy do pana Bonawentury, który nie mógł wytrzymać, aby jego studenci nie wiedzieli co znaczą po polsku chociaż tak krótkie zdańka, jak: Terra est rotunda et globosa, Leo est generosus, Lupus est rapax, crudelis et insatiabilis, Lupus est timidus.

— Dobrze jest, że ci prostaczkowie chociaż tyle się nauczą, mawiał pan Bonawentura do proboszcza; bo o bajkach Fedra, o Eutropiuszu, o Cezarze, Owidiuszu, Wirgiliuszu, o Starożytnościach Rzymskich, ani słyszyć nie będą. Cóż tu mówić dopiero o Homerze, o Platonie, o Cyceronie!?

Godzina dziewiąta wybiła.

—Już dłużej czekać nie można z herbatą na Marcina, rzekła pani Mazurowicz do córki. On jest przekonany że kochasz go, ale może interessa zatrzymają go do jutra w mieście, a ja naczczo spać nie myślę.

— To ja zaczekam.

— I z tego nic nie będzie, musisz pić z nami. Głodzić się nie ma potrzeby.

Podano na stół samowar, a gdy herbata była już rozlaną w szklanki, Zenobia wyjęła z komody miniaturę męża, postawiła ją przed przed sobą, i dopiero pić zaczęła.

Wszyscy śmieli się z tej dziecinnej tęskonty i prześladowali młodą mężatekę, ale ona

Dodatek

stwa na poganach t. j. chrześcianach, a zawikłania z poganami nie mają końca. Lecz i z tej strony Missisippi mieszają tysiące Mormonów i to nie osobno, ale w środku między innymi ludźmi. Pomiędzy świętymi z tej strony *Józef Smith*, syn tegoż imienia założyciela sekty, zajął miejsce proroka i wydał objawienie, które można wziąć za dekret wygnania przeciw Brighamowi Young i jego zwolennikom. Smith zabrania stanowczo wielożeństwa i nakazuje surowo przestrzegania praw obywatelskich; oświadcza się gorliwie przeciw fałszywym naukom jakie się wkradły do kościoła świętych, i przeciw złemu życiu jakie tam prowadzą. Tak więc Mormoni dwóch mają proroków, a Brigham Young odpowie zapewne swoim szorstkim sposobem.

(*Br. Ztg.*)

A N G L I A.

Londyn, 2 czerwca. Składki zbierane dla powstańców sycylijskich dochodzą do znacznych summ.

Z pobudek które łatwo pojąć, nieogłaszają nazwisk subskryptorów; niektóre dzienniki dopuszczają się jednak czasami tej niedyskrecyi; tak np. *Western Times* ogłasza dzisiaj że hrabia Fortescue podpisał 50 funt. sterl. (1250 frank.).

(*Patrie*)

D A N I A.

Kopenhaga, 30 maja. Ostatni *buletyn praw* zamieszcza dwa traktaty zawarte pomiędzy Danią i Hiszpanią pod d. 25 lutego 1860 r. Pierwszym z nich Hiszpania uznaje należność Danii za zniesienie cła na Sundzie 368,573 talarów na prowincye europejskie Hiszpanii, a 651,443 talar. za wyspy Kuba i Porto-Rico. Wypłata pierwszej summy nastąpi 1 kwietnia 1862 r.

Drugim traktatem postanowiono że summa 651,443 będzie przyłączoną do długów poprzednio zaciągniętych przez Hiszpanią. Summę całą 13 milionów realów będzie Hiszpania spłacać papierami 3 procentowemi, wewnętrznego długu państwa, których kupony zaczną wychodzić z obiegu 1 stycznia 1870 r.

Dawniejszy dług hiszpański datował głównie od czasu wojny o sukcessyą hiszpańską, i wraz z procentem złożonym dochodził do ogromnej summy której jednak istotna wysokość była niepewna i zaprzeczana. Dla tego też traktat z 1814 r. nie oznacza wielkości długu, tylko wspomina że takowy istnieje.

Przybycie króla Szwedzkiego do Danii naznaczono stanowczo na 10 czerwca. Widzenie się królów będzie miało miejsce w Kronborg. Król szwedzki tego samego dnia odjedzie.

(*Ind. Belge.*)

F R A N C Y A.

Paryż, 4 czerwca. Słychać tu że hrabia Cavour wysłał do różnych dworów Europy protestacyą przeciwko przybyciu do Państw króla obojga Sycylii znacznej liczby żołnierzy austryackich mniej więcej przebranych, nie dołączamy tu nawet liczby tych żołnierzy, gdyż tak jak ją nam podano zdaje się być ogromnie przesadzoną.

Podobno *Gazeta Kolońska* zamieszcza sprostowanie tekstu mowy powiedzianej przez księcia pruskiego przy inauguracyi drogi żelaznej Renu i Nahe. Dziwimy się tylko, że to sprostowanie zamieszczają tak późno, lecz bądź co bądź jest to pomyślny symptom dla stosunków Niemiec i Francyi. Zauważano tu zresztą, że ton dzienników półurzędowych dąży coraz bardziej do ułagodzenia naszych stosunków z sąsiadami po drugiej stronie Renu. Można jest tedy spodziewać się, że Europę na długo jeszcze jedynie sprawa włoska będzie poruszać.

Z Nicei odebraliśmy wiadomości z drugiego czerwca. Dniem przedtem przybyły tam dwa bataliony 90-go pułku piechoty, przeznaczone na garnizon dla tego miasta.

Mówią wiele o pożyczce, którą ma zaciągnąć miasto Paryż, dla dokończenia robót publicznych nad powiększeniem i upiększeniem miasta.

Pomiędzy projektami finansowemi przedstawionemi Ciału prawodawczemu, znajduje się i projekt tyczący reformy banku francuzkiego. Główne warunki reformy są następujące:

1° Kapitał banku francuzkiego będzie podniesiony do 400 milionów franków, a przywilej będzie na lat 99.

2° Bank francuzki w każdym departamencie będzie miał bank pomocniczy.

3° Będzie mógł zaliczać pożyczki polegające na gwarancyi rent publicznych, na obligacyach utworzonych przez departamenta, miasto Paryż lub każdą inną gminę we Francyi, na obligacyach kredytowych ziemskich we Francyi; na obligacyach kompanii dróg żelaznych, lub na każdym innym kontrakcie hypotecznym, bądź stowarzyszeń, bądź pojedyńczych osób, gdy będzie przedstawiać zupełną pewność; słowem zawsze jak tylko będzie przedstawiać bankowi absolutną pewność zwrotu pożyczki, tak kapitału jak procentu.

Każda pożyczka może być odnowioną przed jej spłaceniem, jeżeli bank będzie widział dalszą pewność dla siebie.

Ażeby zadość uczynić wszystkim żądaniom pożyczek. Bank będzie wypuszczał taką ilość biletów jaka się tylko potrzebną okaże, niemając na to ściśle zakreślonych granic.

Oto jest projekt kompletny, któremu brak chyba tylko potwierdzenia rządu i banku samego; ale to rzecz najmniejsza zapewne w oczach autorów projektu, którzy bardzo rozsądnie zachowali anonymy.

Bądź co bądź, umysł finansistów pracuje. Miejmy nadzieję że znajdzie jakieś lekarstwo obecnemu położeniu wyczekiwania i bezczynności, które tak długo już trwa.

Zresztą sam rząd stara się zapobiedz o ile możności i niebezpieczeństwu jakie może wyniknąć z zastosowywania praw nowych, i niepewności interessów. Po ukończeniu rozpraw nad projektem dróg żelaznych w Algierze, Izba zajmuje się ważną kwestyą wykupu kanałów, która wiąże się ściśle z nowemi środkami handlowemi i zastosowaniem zniżenia taryfy celnej.

Umotywowanie projektu prawa, wskazuje jasno jego cel. Dokument ten powiada: „Przemysł francuzki potrzebuje wiele odwagi i energii, aby wytrzymać konkurencyą obcą. Musi czynić usiłowania cierpliwe i dobrze skierowane. Rząd powinien ułatwić mu do tego środki. Jednym z najważniejszych i najlepszych do tego środków, jest zmniejszenie ceł nawigacyjnych.” Dalej zaś: „Zmniejszenie taryfy na kanałach, sprowadzi podobne zmniejszenie na kolejach żelaznych.“

„Ten skutek naturalny konkurencyi miarkowanej rozumną administracyą, będzie zupełnie odwrotny temu, jaki sprowadziło przed kilku laty ustanowienie dróg żelaznych równoległych drogom nawigacyjnym. Sprowadzi zmniejszenie opłat ciążących dotąd na wielu gałęziach przemysłu; będzie więc czynnym bodźcem dla wielu z nich, i niema potrzeby obawiać się, aby się stał kiedykolwiek przyczyną zamięszania w ważnych interesach łączących się z interesami dróg żelaznych. Te interesa umieszczone pod opieką rządu, znajdą w jego umiarkowaniu protekcyą

---

oddawała żarcik za żarcik i patrzyła się na portret męża.

Nagle, psy zaczęły szczekać, turkot rozległ się na dziedzińcu, Zenobia zawołała: mąż przyjechał i wybiegła na ganek.

Powitanie małżonków było pełne miłości, zdawało się, że od wieków nie widzieli się z sobą. Potem, w pokoju już, równie serdecznie przywitał Marcin resztę domowników.

— Cóżeś widział w mieście? zapytała się się zięcia pani Mazurowicz.

— Widziałem postrzyżyny na zakonnicę tak pięknej kobiety, że nawet anioła ładniejszego nie można sobie wyobrazić; widać że z prawdziwego powołania wstąpiła do klasztoru pp. Wizytek.

— Nie wiesz jak się nazywa? zapytała Zenobia.

— Marya Toporska. Jej ociec cierpi pomięszanie zmysłów od lat kilkunastu. Matka umarła ze zmartwień rozmaitych, a ona została zakonnicą w tym klasztorze, w którym pobierała nauki.

Jakieś bezmyślne westchnienie wyrwało się ze wszystkich piersi

— Ale! mam jeszcze nowinkę!... mówił Marcin. Pan Ostoja ożenił się bardzo bogato, z młodą i ładną wdówką, pół roku przepędził za granicą, a teraz zamieszkuje w majątku swoim pod Warszawą.

— Jakże się nazywała ta wdowa?

— Pani Cz.......!

Wszyscy parsknęli ze śmiechu.

— Ale jeszcze jedno muszę dodać objaśnienie, rzekł Skiba. Jestto ta dama, która kiedyś była w balecie, nazywała się panna Emma, i miała renomę awanturnicy.

— Kto raz wejdzie w błoto, musi brnąć w niem po uszy! rzekła pani Mazurowicz.

— Czyli, dodał profesor, wyjdzie na to co mówi przysłowie łacińskie: Ex inferno nulla est redemptio.

— Dzisiaj nie trudno u nas o takich panów Oskarów, zakończył Edward, a Zenobia przysiadła się do męża, podając mu gorącą herbatkę i prosząc aby wybaczył, *że jedną ręką tylko czekali* na niego.

KONIEC.

Rozmaitości.

Czytamy w *Journal des Débats*: Hippopotam samiec urodził się w Paryżu w menażeryi muzeum historyi naturalnej; trzeci to już raz ma miejsce w tym zakładzie.

Przy wydaniu pierwszego małego, samica nie chciała go karmić, i zraniła odpychając od siebie, co spowodowało jego śmiarć. Drugiego małego zdecydowała się karmić, lecz wpadłszy w gniew pewnej nocy, zabiła go uderzeniem przedniego zęba. Aby ustrzedz trzeciego od podobnego losu, odebrano go matce i wybrano mu za mamkę krowę. Możemy mieć nadzieję, że da się wyżywić i umieścić w menażeryi to ciekawe zwierze ziemno-wodne.

im potrzebną; ale wystarczy im zręczne użycie środków jakiemi mogą rozporządzać koleje żelazne. (*Ind. Belge*).

T U R C Y A.

Konstantynopol 25 maja. Przechodząc od ustępstwa do ustępstwa, Porta zachowała nareszcie zaledwie cień władzy w niektórych prowincyach; w wielu innych stan chrześcijan jest daleko lepszym od ludności muzułmańskiej. Czyż można myśleć że to nie drażni miłości własnej zaborców? Przeszłego roku na wyspie Krecie Turcy podnieśli rokosz w celu otrzymania tych samych przywilejów co rajasowie. Cóż więc więcej może uczynić wysoka Potra?

Rada ministeryalna naradza się obecnie nad wyborem komisarzy cesarskich, którzy mają być wybrani z pomiędzy wyższych urzędników państwa i będą objeżdzać wszystkie prowincye państwa w których niepokojące jest położenie chrześcian, będą przyjmować zażalenia mieszkańców, i zaraz na miejscu przedsięwezmą środki jakie uznają za najwłaściwsze dla przywrócenia spokojności.

Twierdzą powszechnie, że nowy wielki wezyr jest człowiekiem znakomitej energii. Panuje powszechne przekonanie, że będzie wspierał usiłowania reformatorskie sułtana i uczyni zadość słusznym zażaleniom, po sprawdzeniu ich. Sądzą, że tu leży istotna przyczyna ostatniej zmiany ministeryalnej w Konstantynopolu.

(*Ind. belge*)

W Ł O C H Y.

Neapol, 29 maja. Donosimy dzisiaj same tylko pogłoski, które nam przywiózł statek *Amalfi.* Przy odejściu tego statku wczoraj o godzinie 2ej z Palermo, miasto było bombardowane.

Garibaldi pobił armią królewską podstępem wojennym. Rozdzieliwszy na dwa oddziały swych ochotników i sycylijczyków, jednemu kazał się cofać dla wyciągnięcia wojsk królewskich w góry i oddalenia ich od podstawy operacyjnej. Ztąd to wieści o tych klęskach pod San Martino, Parco, Piana de Greci, o których mówi *Gazeta rządowa.* Pogłoski dodają że uciekający udawali naumyślnie, że biją się między sobą, aby zachęcić żołnierzy do ścigania ich.

Tym sposobem cztery kolumny zapędziły się w góry, a w Palermo pozostało ledwie 10,000 wojska. Aby upewnić armią, w dzień przed powstaniem mieszkańcy zrobili demonstracyą rojalistowską. Jenerał Lanza sądził się więc zupełnie bezpiecznym, gdy nagle napadli na Palermo, Orsini i Storco; pierwszy opanował bramę Świętego Antoniego, przez którą Garibaldi odprawił wjazd uroczysty, na koniu. Pobici wszędzie, żołnierze królewscy musieli się zamknąć w Zamku Castellamare, i ztamtąd zaczęli bombardować miasto. Według niektórych komendanci statków angielskich i francuzkich skłonili jenerała do wstrzymania tego strasznego środka, według innych ich usiłowania były daremne.

W dalszym ciągu sprawozdań z Sycylii *Patrie* umieszcza: Otrzymujemy z Włoch ważne nowiny. Zapewniają, że walka rozpoczęła się na nowo w Palermie 3go maja, po upłynięciu zawieszenia broni.

Jako przyczynę tego, podają nieprzyjęcie przez rząd neapolitański układów między jenerałem Lanza i Garibaldim.

Inna ale mniej prawdopodobna pogłoska twierdzi, że strony nie mogły zgodzić się na niektóre ważne punkta, mianowicie co do prawa udania się według woli do Neapolu, lub do Messyny, którego żądał koniecznie jenerał neapolitański. W obec takiego stanu rzeczy, zawieszenie broni skończyło się przed podpisaniem kapitulacyi.

Bądź co bądź, przy odejściu ostatnich wiadomości, walka trwała z równą energią z obu stron.

Ochotnicy Garibaldego, wspomagani przez lud, budowali w środku miasta barykady, aby przeszkodzić połączeniu się korpusu neapolitańskiego, znajdującego się na południu, z wojskami zajmującemi pozycye nadmorskie.

Liczba oblegających znacznie się powiększyła i działa z wielką jednością. Fregaty parowe neapolitańskie *Parthénope* i *Amalfi*, krzyżowały ogień z fortecami nadmorskiemi.

(*Patrie.*)

Turyn, 29 maja. Rozprawy parlamentu podane wam 26 b. m., ciągnęły się i przez dni następne, nie przedstawiały jednakże tak wielkiego interesu; dopiero w dniu 29 nabrały ogólniejszego znaczenia. Podajemy je tu w treści:

P. Rattazzi ponawia nagany przeciwko traktatowi. Utrzymuje że Nicea jest włoską. Zapytuje ministeryum, czy za odstąpienie Sabaudyi i Nicei, otrzymano od Francyi poręczenie posiadania Emilii i Toskanii. Szanowny deputowany trwa w swem postanowieniu wstrzymania się od głosowania.

P. Cavour, (prezes rady) oświadcza że interwencya p. Rattazzi nie jest na czasie i że mógłby nie odpowiadać na nią, ale od chwili gdy kwestya ta jest podniesioną, uważa się w obowiązku usprawiedliwienia zostawiając interpellującemu odpowiedzialność za następstwa jakie jawność za sobą pociągnie.

Rattazzi przerywa ministrowi, oświadczając, że nie przyjmuje tej odpowiedzialności. (Izba w wielkiem jest poruszeniu. Wielu deputowanych odzywa się do prezesa rady: nie mów pan! nie mów!)

Cavour mówi, że poręczenie nie było odmówione, bo nie było żądane, a gdyby nawet rząd francuzki ofiarował je, to nasz rząd byłby go nie przyjął. Zdanie to wynurzone z wielką energią, wywarło wielki wpływ na Izbę i było przyjęte żywą aklamacyą.

Cavour dodaje, że żądając poręczenia, rząd postawiłby się poniekąd pod opieką Francyi.

Rattazzi zapytał również, czy prawda, że rząd zobowiązał się względem Francyi, zachować autonomią Toskanii.

P. Cavour odpowiada: fakta dowodzą, że podobne zobowiązanie się nie istnieje, bo codziennie ministeryum przedstawia Izbom projekta praw, które dążą do zniesienia autonomii, a przyprowadzenia zjednoczenia.

O godzinie szóstej zakończono dyskussyą, zaczęto głosować. Dziesięciu deputowanych, siedzących na stronie większości, żądają wyrzeczenia przez tak, lub nie. Głosowanie odbywa się wśród najgłębszego milczenia. Członków obecnych jest 285: 228 głosuje *tak*, 33 *nie*, 23 wstrzymało się od głosowania.

Ogłoszenie tego rezultatu wywołało głębokie wrażenie. Liczba większości przechodzi o wiele oczekiwania.

Przy głosowaniu sekretnem nad całością prawa, z 282 głosujących projekt prawa otrzymał 226 gałek białych, a 36 czarnych.

(*Ind. Bel.*)

W dalszym ciągu sprawozdania o wypadkach sycylijskich umieszczamy co następuje:

Zapewniają nas, że jenerał Lanza, którego umiarkowanie znane jest powszechnie, posłał 22go maja do Neapolu raport szczegółowy, w którym nie ukrywa, że położenie jest bardzo krytyczne. Jenerał przedstawia podobno w tym dokumencie, że nie ma żadnej nadziei aby można zawrzeć ugodę, gdyż wszystkie znakomitsze osoby sprzyjają Garibaldemu i stanowczo porzuciły myśl przyłączenia się do rządu Obojga Sycylii; zaś co do położenia militarnego, wyspy nie będzie można bronić po straceniu Palermo, gdyż powstanie uogólni wojnę partyzancką, którą dotąd z tak dobrym skutkiem prowadziło, a w obec takiej wojny, wojskom neapolitańskim pozostaje tylko możność skoncentrowania się na jedyny punkt strategiczny, który im jeszcze pozostaje, to jest do Messyny.

Miasta tego można bronić mocno, ale choćby ono było najdłużej bronione, w obecnym stanie rzeczy we Włoszech, nie doprowadzi rządu neapolitańskiego do odzyskania Sycylii, jak to miało w 1848 r., gdyż inne są zupełnie stosunki europejskie.

W skutek tych uwag, jenerał donosi, że po opuszczeniu Palermo, uda się do Messyny, aby jej bronić aż do ostatka; że rachuje na poświęcenie armii, którego zawsze był pewny, ale zwraca uwagę rządu neapolitańskiego na obecne położenie.

W obec wzięcia Palermo, wypadek kampanii jest niewątpliwym. Miasto to będzie podstawą operacyi wojennych Garibaldego; powiększy jego środki wojenne, pozwoli mu zorganizować armią, artyleryą, marynarkę, jednym słowem przyprowadzić dzieło do końca. Dotychczasową wojnę partyzancką prowadził z talentem znakomitym; teraz czeka go wojna strategiczna, do której ściąga wszystkie środki materyalne i w której będą mu pomagać massy ludności.

Co do armii neapolitańskiej w obec ważnych wypadków, w których się znajdowała, okazała wiele stałości i odwagi, jakto zaświadcza Garibaldi w rozkazie dziennym, który mu honor przynosi; ale przymioty te nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu z przyczyny talentu i odwagi przeciwników i trudności niepokonanych, nie tyczących się wojskowości samej.

Zapewniają, że kapitulacya wojsk neapolitańskich, została zatwierdzoną. Zawieszenie broni kończy się w niedzielę o 6ej wieczór, a wystąpienie wojsk z Palermo, ma nastąpić w poniedziałek rano.

Depesze w ciągu dnia nadeszłe nie przyniosły nic o rezultacie walki. Jedna z nich twierdzi że 29 Neapolitańczycy jeszcze zajmowali fortyfikacye.

Z Rzymu 18 z. m. piszą że pułkownik Pimodan znajdował się ostatecznie w Toscanella na granicy rzymskiej, na czele kolumny wojska papiezkiego.

Oczekiwano rychłego starcia się jego kolumny z bandami powstańczemi. (*Patrie.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Depesze nie ustają w donoszeniu sprzecznych wiadomości o położeniu rzeczy w Palermo. Z pomiędzy tych wszystkich sprzecznych doniesień potwierdza się stanowczo jeden fakt, że powtórnego bombardowania nie było; bądź dlatego, że zawieszenie broni pomiędzy jenerałem neapolitańskim i Garibaldim zostało przedłużone, przed upływem pierwszego terminu, bądź że zaraz po rozpoczęciu ognia, zawarte zostało drugie. Różne gazety podają termin nowego zawieszenia broni do piątego czerwca, do dwunastego, a nawet na czas nieograniczony. Przedłożenie ustępstwa ze strony króla Neapolu, a z drugiej strony

wyczerpanie ammunicyi, może być że także chęć powstrzymania daremnego wylewu krwi, skłoniły do tej przerwy kroków nieprzyjacielskich. Ale punkta te muszą być jeszcze dokładniej wyjaśnione. W każdym razie zdaje się być pewnem, że król neapolitański otrzymawszy odmowną odpowiedź innych mocarstw, zdał się na dyskrecyą cesarza Napoleona, który także nie podjął się pośrednictwa, oświadczył tylko że porozumie się w tym względzie ze swemi sprzymierzonemi.

W chwili gdy rząd neapolitański ofiaruje ustępstwa Sycylijczykom, organ jego w Paryżu *Gazette de France* donosi, że znaczne siły wojenne wypłynęły z Neapolu, w celu wylądowania w Sycylii, zajścia z boku powstańców i zniesienia ich.

Times donosi, że rząd austryacki skłania się do dania pomocy królowi neapolitańskiemu. Donosi nawet, że w tym celu już 15,000 wojska posunęło się do granicy. Wojska francuzkie uczyniły natychmiast równoległe poruszenie, co wstrzymało demonstrancyą wojsk austryackich.

Standard twierdzi, że Anglia wkrótce będzie interweniować w królestwie Obojga Sycylii i że cesarz Napoleon również jest przeciwny nowemu powiększeniu się Piemontu przez przyłączenie do niego Sycylii.

Oświadczenia *Monitora* dążące do wzmocnienia mowy pokojowej p. Fould w Tarbes, nietylko nie uspokoiły obaw Anglii względem projektów przypisywanych Francyi, ale owszem przyczyniły się do nowego podżegnięcia takowych. Mówią o projekcie wzniesienia fortyfikacyi na około Londynu, aby ochronić to miasto od niespodzianego napadu.

(*Ind. Belge.*)

Paryż, 6 czerwca. Monitor donosi że cesarz i cesarzowa wyjechali do Fontainebleau i tam zabawią kilka tygodni.

Dalej dziennik urzędowy donosi, że ponieważ stan zdrowia księcia Hieronima się polepsza, to nie będą już ogłaszane codzienne buletyny.

Marsylia, 5 czerwca. Otrzymaliśmy wiadomości z Neapolu autentyczniejsze od dotychczasowych.

Jenerał Letizia opuścił Neapol 2 czerwca rano, udał się do Palermo z rozkazem przedłużenia zawieszenia broni. Tymczasem okręta naładowane bombami wypływają ciągle z Neapolu.

Rząd neapolitański zażądał pomocy Francyi.

Wydano rozkaz do Rady Stanu przygotowania konstytucyi podobnej do francuzkiej.

Pięciuset rannych przybyło do Neapolu 1go. czerwca. Ranieni jeńcy Garibaldego opatrywani są przez damy palermitańskie. Garibaldi sam postępuje bardzo względnie z oficerami wziętemi do niewoli.

Pułki nagromadzone w zamku cierpią wielniewygodę. Okoliczne wzgórza panują nad ich pozycyą.

Marsylia 3 czerwca. Otrzymaliśmy wiadomości z Neapolu z 31 maja. Listy donoszą następujące szczegóły:

Mieszkańcy Palermo powstali 27 maja i otworzyli bramy kolumnie Garibaldego dowodzonej przez barona Stocco. Następnego dnia sam Garibaldi wśrod bombardowania ze strony Neapolitańczyków, wkroczył do miasta i zdobył pałac królewski, który lud zaraz zburzyl. Koszary spalono; Garibaldi napadł na jenerała Salzano i wziął go do niewoli. Zagroził, że jeżeli bombardowanie nie ustanie, to znakomitszych jeńców każe rozstrzelać. Nakoniec jenerał Lanza uprosił sobie pozwolenie wyjścia z fortecy, Garibaldi przyjął tę propozycyą,

Wiedeń, 5 czerwca. Wczorajsze posiedzenie powiększonej Rady Państwa arcy-książe Reiner otworzył następującemi słowy: „Oświadczenia hrabiów Apponyi i Andrassy, złożone na poprzedniem posiedzeniu, celem bliższego oznaczenia ich stanowiska w powiększonej Radzie Państwa, skłoniły wielu innych radców Państwa, z różnych krajów koronnych, do objawienia mi życzenia, aby i oni mogli w tem zgromadzeniu złożyć podobne oświadczenia, wyjaśniające ich stanowisko. Chociaż najzupełniej oceniam ważność powodów takiego życzenia, sądziłem przecież, że ztąd mogłyby wyniknąć długie, a może i drażniące rozprawy, a ponieważ przeznaczeniem tego zgromadzenia jest wzmocnić zgodę i braterstwo wszystkich narodowości monarchii, uważałem za właściwe prosić tych panów, aby zaniechali zamiaru. Uwiadamiając o tem zgromadzenie, dziękuję zarazem panom radcom, że chętnie zgodzili się na moją prośbę.“

Na to biskup Strossmayer prosił arcyksięcia, aby z ważnych bardzo powodów polecił go imiennie zamieścić jako członka rady państwa z Kroacyi, pomiędzy temi radcami, kcórzy chcieli wyjaśnić swe stanowisko w powiększonej Radzie Państwa, ale wstrzymują się od tego, z powodu przywiedzionych przez arcyksięcia wyższych względów. Podobne prośby wnieśli radcy nadzwyczajni: v. Moesonyi, Maager, biskup Maszierewitz i biskup v. Szaguna.

Turyn, 3 czerwca. Na wsparcie politycznych wychodźców przeznaczono fundusz 200,000 lirów. Słychać, że miejsce Mamianiego ma zająć pan Buoncompagni. Wczoraj odczytano brygadzie sabaudzkiej rozkaz dzienny, zapowiadający mające wkrótce nastąpić rozpuszczenie tej brygady.

Turyn, 4 czerwca. Rozgraniczenie pomiędzy Francyą i Sardynią wkrótce zupełnie będzie ukończonem. Francya podobno przystała na zasady ostatnich propozycyi Sardynii.

Na miejsce występujących ze służby żołnierzy pochodzących z Sabaudyi i Nicei, ma być powołana druga klassa spisowych.

Medyolan, 5 czerwca. Podług wiadomości z Neapolu z 3-go b. m. zawieszenie broni przedłużonem zostało, ponieważ dowódca wojsk królewskich czeka na instrukcye swego rządu. Garibaldi żąda zupełnego opuszczenia wyspy.

Genua 1 czerwca. Poseł sardyński w Neapolu Villamarina miał być ciężko znieważony przez Lazaronów.

Genua, 5 czerwca. Garibaldi zmuszony był do zgodzenia się na zawieszenie broni, z braku ammunicyi. Obiegą pogłoska, że powstańcy znaleźli w pałacu ministerstwa finansów bardzo znaczną summę pieniędzy.

Wojska neapolitańskie strzelały do kobiet i do dzieci.

Poddani sardyńscy schronili się na statek *Governolo.*

Turyn, 5 czerwca. Świeżo otrzymane wiadomości z Neapolu, głoszą że zawieszenie broni przedłużone na czas nieoznaczony.

Jenerał Letizia przybył do Neapolu z powrotem ze Sycylii. Przywiózł nową kapitulacyą. Zwrócił on, podobno uwagę rządu, że żołnierze nie mają ochoty do dalszej walki, że dezercye stają się coraz liczniejsze.

Paryż, 5 czerwca. Patrie donosi, że według ostatnich wiadomości z Sycylii, kapitulacya nie została jeszcze podpisaną, ale zawieszenie broni zostało przedłużone do 12go czerwca. Król neapolitański żądał pośrednictwa Francyi, która odpowiedziała że mus wprzód wiedzieć na jakich zasadach zechce je przyjąć Neapol.

Według depeszy z 4go czerwca, angielskiego posła w Neapolu p. Elliot, układy o opuszczenie Palermo przez wojska neapolitańskie, ciągle trwają. Z Marsylii donoszą, że tam najmują okręta transportowe dla wojsk neapolitańskich.

Marsylia, 6 czerwca. Statek pocztowy przywiózł wiadomości z Messyny z 2go czerwca.

Miasto jest obecnie opustoszałe; wszystkie towary naładowano na okręty. Konsulowie wszyscy powyjeżdżali, wyjąwszy francuzkiego p. Boulard, który także kazał rzeczy przenieść na statek *Descartes* i gotów jest do wyjazdu, w razie gdyby się tu przeniósł teatr walki.

Komitet w Palermo w imieniu dyktatora ogłasza wota przyłączenia się innych miast pozostałych.

Sąsiednie gminy nadsyłają żywność. Całe Palermo zabarykadowane. Garibaldi otrzymał znaczną ilość granatów nowego wynalazku. Żołnierze straży celnej przeszli do powstańców z bronią i bagażami.

Reszta armii jest w bardzo złym stanie; ma podobno dwa tysiące ranionych i chorych.

1,000 ochotników z Cagliari wylądowało w Marsala.

Dywizya 10,000 ludzi wracająca z Corleone, napotkała przed Palermo oddziały powstańców i chciała na nie uderzyć, ale admirał angielski uprzedził jenerała dowodzącego o podpisanem zawieszeniu broni.

W potyczce pod Katana, bandy wieśniaków dobrze się biły, ale odparte zostały przez Neapolitańczyków i straciły 200 ludzi.

Wydano oddziałom rozkaz skoncentrowania się do stanowczej bitwy.

(*Nord, Ind. Belge.*)

Rozmaitości.

— Czytamy w *Jour. des Débats*: Sąd poprawczy w Foix, na posiedzeniu 29 maja, sądził dziecko 12-letnie, oskarżone o usiłowanie zabicia starca ślepego, którego było przewodnikiem.

Młody ten przestępca nazywa się Józef Denjean, mieszkał on wraz ze swym wujem, ponieważ jest sierotą. Starzec ślepy przyszedł pewnego dnia do Saurat, miejsca zamieszkania wspomnionego przestępcy, i ponieważ uciekł mu jego przewodnik, chciał przyjąć drugiego, przedstawiono mu Józefa Denjean, którego on ugodził na przewodnika za summę 40 fr. rocznie i życie.

Starzec wyszedł wraz z nowym przewodnikiem z Saurat 18-go, aby udać się przy pomocy żebraniny do departamentu Girondy.

Zatrzymano się krótko w Foix, i poszli następnie drogą ku Tuluzie. Gdy doszli do Soborne naprzeciw zamku Capitoni, ślepy dla uniknienia upału, chciał odpocząć. Józef zaprowadził go nad brzeg rzeki, gdzie starzec położył się pod drzewem i wkrótce zasnął. Wiedy Józefowi przyszła myśl piekielna do głowy, zamierzył on wepchnąć starca do rzeki okradłszy pierwej. Zabrał się natychmiast do dzieła, włożył rękę do kieszeni starca, i wyjął z niej woreczek z 25 frankami, następnie schwycił kamień i uderzył nim 4 razy w czoło starca, zdeptał go nogami i wrzucił do wody.

Dopełniwszy tego okropnego czynu, powrócił do Saurat do wuja, który zdziwiony nagłym jego powrotem, zaczął go badać i wkrótce wykrył prawdę. Odprowadził natychmiast siostrzeńca do miejscowej władzy, która go następnie odesłała do sądu.

Starzec nie miał żadnego świadka, przybył do sądu prowadzony przez siostry miłosierdzia. Rany na jego głowie i suknie świadczyły o gwałcie na nim popełnionym.

Józef z zimną krwią odpowiadał na zapytania sędziego. Zapytany o to co go popchnęło do zbrodni, odpowiedział bez wahania, że krewni starca namówili go do tego.

Sąd uznał Józefa za działającego bez świadomości, lecz rozkazał go trzymać w domu poprawy, do dwudziestego roku życia.

Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 23 Czer- (5 Lipca) r. b. o godzinie 12 w południe w pałacu Rządowym przy ulicy Rymarskiej, pod Nr. 744 w miescu jej, posiedzeń, odbywać się będzie licytacya, przez podanie opieczętowanych deklaracyj, na sprzedaż drzewa z lasów rządowych Gubernii Radomskiej w bliskości rzeki Wisły położonych, a mianowice z leśnictwa Zwoleń odpadków Kowałkoń i Małomierzyce do dóbr Kowalkowa wcielonych, ocenionych na rs. 2480 k. 15, wyraźnie rubli srebrem dwa tysiące czterysta ośmdziesiąt kopiejek piętnaście.

Kto w złożonej deklaracyi najwyżej nad szacunek postąpi utrzyma się przy kupnie, gdyż licytacyi głośnej pomiędzy wszystkimi deklarantami nie będzie; w razie wszakże podania jednakowej oferty w dwóch lub więcej deklaracyach, licytacya głośna odbędzie się zaraz po otwarciu deklaracyi, lecz tylko między tymi konkurentami, którzy jednakowe najwyższe oferty podali.

Ubiegający się o nabycie drzewa, obowiązany jest złożyć do Kassy Głównej Królestwa lub Banku Polskiego na vadium w gotowiźnie, Listach Zastawnych lub innych procentowych papierach Skarbowych rs. 250 wyraźnie rubli srebrem dwieście pięćdziesiąt i w dowód tego kwit kassy na wniesienie tej summy dołączyć do deklaracyi, która złożona być winna przed godziną 12 w dniu do licytacyi oznaczonym.

Wykazy oszacowania i warunki tej sprzedaży, przejrzane być mogą: w Warszawie w biurze Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu, w Rządzie Gubernialnym Radomskim oraz w Urzędzie leśnym Zwoleń w dobcu.

Miejscowa służba leśna każdemu zgłaszającemu się, okaże drzewo na gruncie, które wolno szczegółowo obejrzeć; później bowiem żadne reklamacye o niedobory, zły szacunek lub gatunek drzewa, przyjęte nie będą, a utrzymujący się przy kupnie, całkowitą należność na licytacyi postąpioną, w terminach oznaczonych zapłacić obowiązany będzie.

Wzór do deklaracyi, która powinna być napisana na papierze stemplowym ceny kop. 7 1/2, wyraźnie, czysto, bez przekreśleń i podskrobań, zapieczętowana w oddzielnej kopercie, być w osnowie jak następuje:

Deklaracya:

W skutek ogłoszenia Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia N. podaję niniejszą deklaracyę, iż obowiązuję się kupić drzewo z odpadków Obrębów: Kowalków i Małomierzyce z leśnictwa Zwoleń Gubernii Radomskiej za summę ryczałtową rubli sr. tu wpisać summę ofiarowaną literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są znane, i te niniejszem przyjmuję. Prytem załączam kwit kassy N. na złożone w niej vadium rs. N. które w razie nieutrzymania się przy licytacyi sam odbiorę (lub o nadesłanie na pocztę do N. na mój koszt upraszam).

Stałe moje zamieszkanie jest (wpisać miejsce zamieszkania).

pisałem w N. dnia

podpisać wyraźnie imie nazwisko.

Na kopercie wypisać „deklaracya do kupna drzewa N.“

Deklaracye napisane podług wzoru lub obejmujące jakiekolwiek zastrzeżenia i warunki, albo niepoparte kwitem na vadium, lub wreszcie podawane po wywołaniu licytacyi, będą unieważnione.

Warszawa dnia 9 (21) Maja 1860 r.
Dyrektor Wydziału,
Rzeczywisty Radca Stanu, Gumiński.
(1) Naczelnik Sekcyi K, Janczewski.

Nakładem sztycharni nut **A. Dzwonkowskiego** i Spółki ulica Miodowa Nr. 482 wyszedł:

Zeszyt III.

TAŃCÓW NARODOWYCH POLSKICH

i obejmuje 5 mazurów różuych autorów na fortepian, zebranych przez Andrzeja Kratzera Krakowianina. Cena z okładką chromolitografowaną złp. 5 (kop. 75.)

Tenże sam autor wydał pierwej. **Chanson polonaise variée pour le piano** złp. 2 (kop. 30). **Chanson polonaise en forme** de mazurka, pour le piano złp. 1 gr. 15 (k. 22 1/2)
(Nr.—290—3—3)

Wiadomości handlowe.

Ceny targowe Warszawskie,

z dnia **8** *czerwca* 1860 *roku, płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Żyta	6	1/2	3	66
Pszenicy	10	62	6	47 1/2
Grochu polnego	—	—	—	—
Gryki	4	12	2	51
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa	—	—	—	—
Kartofle	1	84 1/2	1	12
Kasza jaglana	—	—	—	—
„ gryczana	—	—	—	—
„ „ drobnej	—	—	—	—
„ jęczmienna	8	28	5	5
za pud.	rub. sr.		kop.	
Mąka pszenna przednia	—		—	
„ „ zwycz.	—		—	
„ żytnia pytlowa	—		—	
„ gryczana	—		—	
Słoma	—		36	
Siano	—		43	
Masło	8		40	

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 k. 89 3/4 do rs. 1 k. 96, za garniec od kop. 62 do kop. 64.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 8 czerwca 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	95 1/4	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	105 3/4	
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	84 1/2	
„ Listy Zastawne	„ „ 90	88 3/4	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	89 1/4	
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim za rs.	90	89	
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	97 7/8	
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	6. 17 3/8	
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	78 11/12	
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	149 3/4	
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	74 1/2	
Wiedeń.		zł. reńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	132	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	184 10	
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	68 25	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	6 60	

Dep. telegr. Zyto w Berlinie na dostawę w miejscu 49 1/8 tal., na jesienną dostawę 49 1/2 za winspel.

TEATR WIELKI Jutro *Jawnuta.* —*Aktorka.*— Jutro: *Gissella* (2-gi akt.)

TEATR ROZMAITOŚCI.— Jutro: *Tak się dzieie.—Janek z pod Ojcowa.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 27 maja (8 czerwca) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*